

Kurier Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarz Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wysłanych pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 60.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego średnio-łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kurier Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej

marek 4,

z odnośnieniem do domu marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

„Kurier Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale II gim pod numerem 50.

Poznań, 29 września.

Z biegnącej chwili.

Nowe zwycięstwo Stambulowa. — Wyprawa angielska do Afganistanu.)

Świat polityczny Europy przyzwyczaił się już do zwycięstw Stambulowa i do powodzenia jego wewnętrznej polityki, którego tak świetnym wyrazem była przeprowadzona niedawno rewizja konstytucji i dokonane na podstawie zrewidowanej już konstytucji nowe wybory do sobrania. To też nie zdziwiło Europę i ostatnie zwycięstwo dzisiejszego systemu rządowego w Bułgarii, zwycięstwo, odniesione przed tygodniem przy wyborach do rad gminnych. Z wyjątkiem dwóch czy trzech gmin miejskich, wszystkie inne miasta Bułgarii będą miały rady, złożone z bezwarunkowych zwolenników dzisiejszego rządu i z nieograniczonych zarazem właścicieli administracyjnych i politycznych zdolności tyle dla Bułgarii zastąpionego Stambulowa. A jednak, pomimo iż zagranicą nie wątpiono o zwycięstwo Stambulowa, wybory ostatnie mają większe znaczenie, niż przypuszczano, a zwycięstwo, jakie Stambulow przy nich odniósł, nabiera wobec niektórych okoliczności pierwszorzędnej wagi. Przewszystkiemu nie trzeba przeczyć tego, że rady gminne, wybierane w Bułgarii na przeciąg lat trzech, są władzami politycznymi pierwszej instancji i pełnią w księstwie takie funkcje, które w innych państwach należą do atrybutów władz rządowych. W szczególności władze gminne w Bułgarii kierują wyborami do sobrania, a od tego, kto wyborami kieruje, zależy w pierwszym rzędzie także i to, kto przy tych wyborach odniesie zwycięstwo. Już dla tego samego obecnego powodzenia Stambulowa niepoślednio nabiera znaczenia.

Powodzenie to jednak wyda się tem większem, gdy się uwzględni trudności, z jakimi rząd miał do walczenia przy tych wyborach.

Opozycja rozwinęła w całym kraju bardzo energiczną i zawziętą akcją, usiłując wyciągnąć dla siebie korzyści nawet z takich szczegółów, jak ów, iż w Zofii pojawiła się kandydatka szwagra Stambulowa na stanowisko burmistrza. Opozycja, biorąc z tego asumpt, rozszerzała z całą skwapliwością pogłoskę, iż Stambulow stara się pozbyć przemożnego, więc niewygodnego mu już burmistrza p. Petkowa, który cieszył się w stolicy księstwa i w całym kraju znaczną sympatią. Także polemika pomiędzy dziennikiem rządowym „Swoboda“ a dziennikiem dworskim „Bulgaria“, który w formie wojny podjazdowej przeciwko Petkowowi kokietał w ostatnich czasach z opozycją, była czynnikiem, powiększającym zamęt wyborczy. Pomimo tego wszystkiego, odnieśli Stambulow i rząd bułgarski bardzo stanowcze zwycięstwo, a było ono dla dobra Bułgarii tem więcej pożądane, iż właśnie administracja gminna w tym księstwie wymaga nieodzownej gruntownej reformy. W stosunku miejskie zakradła się bowiem niejedna niewłaściwość; rząd więc, mając obecnie rady gminne po swęj myśli, tem łatwiej będzie mógł stósunki te naprawić i uzdrowić. Stambulow, jako wybitny mąż stanu, wie o tem niezawodnie, że najpierwszym obowiązkiem dobrego rządu jest: zapewnić krajowi uciechę i sprężystą administrację we wszystkich instytucjach, i o to zapewne zechce się teraz postarać.

Rosyjska i francuska prasa zajmują się żywo wyprawą sir Mortimera Duranda, sekretarza stanu dla spraw zagranicznych przy rządzie indyjskim, do Afganistanu. Wymieniony dyplomata wyruszył do Kabulu w towarzystwie kilku oficerów i niedo- kładnego oddziału bengalskiej konnicy. Na granicy Afganistanu spotkał go wysłannik Abdurahmana, Ghodam Haidar, naczelny wódz armii afgańskiej, otoczony kilkuset wojownikami, i zaprowadził sir Duranda do stolicy kraju, gdzie go emir przyjął z wielką serdecznością. Rząd indyjski int od kilku lat usiłowal wejść w porozumienie z władzą Afganistanu. W r. 1885 lord Dufferin, ówczesny wicekról Indii, potrafił uspokoić rozdrażnienie emira, który był wówczas zagniewany na Anglików z powodu kilku kwestyi granicznych. Od tego czasu nasuwała się kilkakrotnie potrzeba osobistych konferencyj. W roku zesłym za gabinetu lorda Salisburyego wybierał się głównodowodzący armią indyjską lord Roberts z świetną i liczną eskortą do Afganistanu. Jednakże emir uchylil się wówczas od spotkania najpierw pod pozorem wewnętrznych zamieszek, a następnie choroby. Obecnie sir Durand potrafił usunąć liczne trudności i dotarł do Kabulu. Cel tej wyprawy nie jest dość jasny, a wogóle była ona rozpoczęta i przeprowadzona z dyskrecją, świadczącą dobrze o dyplomatycznych zdolnościach lorda Lansdowne i indyjskiego sekretaryatu stanu. Być może, że chodzi o uregulowanie kwestyi Pamiru lub o porozumienie w sprawie Beludżystanu, który, jak wiadomo, zmienia się powoli w prowincję angielską. Może chodzi także o zapewnienie ewirurowi angielskiej pomocy przeciwko bunтуюjącym się plemionom Chazarów i Uzbegów, lub przynajmniej o subwencję dla „utrzymania porządku“ w Afganistanie. W każdym razie cel misji jest nieznanym i dla tego właśnie niepokoi Rosyan, którzy w środkowej Azji muszą liczyć na każdym kroku z angielskim wpływem. „Gdyby podróż Mortimera Duranda — pisze jeden z rosyjskich dzienników — była wpływem usiłowań dyplomacyi trójprzymierza, która pragnęłaby gorąco zwrócić obecnie uwagę Rosyi w stronę Afganistanu, to gabinet angielski prędkoby się przekonał o bardzo poważnych niedo- godnościach takiego kroku.“ Pogróżka ta jest po- łączona z pewną przechwałką, ale świadczy o tem, jak pilnie śledzi prasa rosyjska rozwój wypadków w Azji środkowej.

lat usiłowal wejść w porozumienie z władzą Afganistanu. W r. 1885 lord Dufferin, ówczesny wicekról Indii, potrafił uspokoić rozdrażnienie emira, który był wówczas zagniewany na Anglików z powodu kilku kwestyi granicznych. Od tego czasu nasuwała się kilkakrotnie potrzeba osobistych konferencyj. W roku zesłym za gabinetu lorda Salisburyego wybierał się głównodowodzący armią indyjską lord Roberts z świetną i liczną eskortą do Afganistanu. Jednakże emir uchylil się wówczas od spotkania najpierw pod pozorem wewnętrznych zamieszek, a następnie choroby. Obecnie sir Durand potrafił usunąć liczne trudności i dotarł do Kabulu. Cel tej wyprawy nie jest dość jasny, a wogóle była ona rozpoczęta i przeprowadzona z dyskrecją, świadczącą dobrze o dyplomatycznych zdolnościach lorda Lansdowne i indyjskiego sekretaryatu stanu. Być może, że chodzi o uregulowanie kwestyi Pamiru lub o porozumienie w sprawie Beludżystanu, który, jak wiadomo, zmienia się powoli w prowincję angielską. Może chodzi także o zapewnienie ewirurowi angielskiej pomocy przeciwko bunтуюjącym się plemionom Chazarów i Uzbegów, lub przynajmniej o subwencję dla „utrzymania porządku“ w Afganistanie. W każdym razie cel misji jest nieznanym i dla tego właśnie niepokoi Rosyan, którzy w środkowej Azji muszą liczyć na każdym kroku z angielskim wpływem. „Gdyby podróż Mortimera Duranda — pisze jeden z rosyjskich dzienników — była wpływem usiłowań dyplomacyi trójprzymierza, która pragnęłaby gorąco zwrócić obecnie uwagę Rosyi w stronę Afganistanu, to gabinet angielski prędkoby się przekonał o bardzo poważnych niedo- godnościach takiego kroku.“ Pogróżka ta jest po- łączona z pewną przechwałką, ale świadczy o tem, jak pilnie śledzi prasa rosyjska rozwój wypadków w Azji środkowej.

* Cieszy się niewymownie korespondent po- znański do „Schlesische Ztg.“, że obóz polski się „rozbił“, a „opozycya“, reprezentowana w „stronni- ctwie ludowem“ na prowincyi „zyskuje na znacze- niu“. Na wiecu opozycyjnym w Inowrocławiu, wedle tegoż korespondenta, miało być 2000 osób. A skutek rozbięcia i opozycyi w obozie polskim, za- wsze wedle tegoż korespondenta, będzie ten, że w nadchodzących wyborach do sejmiku Polacy poniosą klęskę, a Niemcy zyskają!

Podajemy ten tryumf może przedwczesny *tertii gaudientis*, tryumf naszych najserdeczniejszych pod- rozwagę pp. Grossmanów i sp. w Inowrocławiu, a zarazem tych kilku panów w Poznaniu, którzy „opozycją“ podniecają w spółce z „niezależną ręką“. Jesteśmy jeszcze dyskretni, nazwisk nie wymieniamy.

Co zaś do „opozycyi“ w ogóle, a mianowicie jej najwybitniejszych, jawnych podlegaczy, coraz głośniej tak osobliwie a szkaradne zdania się odzy- wają, że nie mając dowodu czarno na białem, po- wtarzają ich nie można. Opinia u nas zwykle bywa bezwzględna, albo wynosi pod niebiosa, albo tarza w błocie, a nie mogąc zbadać rzeczy dowodnie, po- wiada: ten jest sprawca, *cui prodest*. Niechże więc pp. naczelnicy opozycji nie zdziwiają się, że o nich brzydkie rzeczy rozgają. Wszak i oni swym przeciwnikom zarzucają lizolapstwo, dworactwo, fagaserię, nieledwie — *prekल्पstwo*, na podobę przedzobro- rowego.

Ze zaś cała „opozycya“ w obozie naszym nikomu korzyści nie przynosi, tylko *Niemcom*, o tem świadczy ponownie wyżej przytoczony głos poznań- skiego korespondenta do „Schles. Ztg.“ A panowie głowacze „opozycyi“ nie mogą przez „wielkie cnoty“, chcą się dobić znaczenia przez „wielkie zbrodnie“. O znany, biedny, obalamuony ludu, na toż ci przy- szło, być narzędziem w rękę ludzi, popierających interes naszych najzawziętszych nieprzyjaciół!

* **Komisarzami wyborczymi** dla praw- borów (31 października r. b.) i dla wyborów posłów (7 listopada r. b.), zostali przez prezydenta tutejszej król. rejenyji na obwód rejenyjny poznański miano- wani:

- 1) na okręg wyborczy miasta Poznania, pier- wszy burmistrz p. Witting;
- 2) na okręg wyborczy dla powiatów poznańsko- wschodniego, poznańsko-zachodniego i obornickiego, landrat p. dr. Baarth z Poznania;
- 3) na okręg wyborczy szamotulsko-międzychodzko-skwierzyński, pan landrat Blauenburg w Szamotulach;
- 4) na okręg wyborczy międzyrzecko-babimojski, zastępcą landrata p. Noël w Międzyrzeczu;
- 5) na okręg wyborczy grodzisko-nowotomysł- sko-kościński-smigielski, landrat p. Seidel w Smiglu;
- 6) na okręg wyborczy wschowsko-leszczyński-rawicko-gostyński, landrat p. Doemming w Wschowie;
- 7) na okręg wyborczy średnio-średzko-wrzesiński, landrat p. Kuehne w Wrzesni;
- 8) na okręg wyborczy pleszewsko-jarociński- krotoszyńsko-koźmiński, landrat p. Germershausen w Krotoszynie;
- 9) na okręg wyborczy odolanowski-ostrzeszo- wsko-kępiński-ostrzeszowski, landrat pan Schelle w Kępnie.

Wybory.

Gościszyn p. Rostarzewem. Zgromadzenie przedwyborcze powiatu babimojskiego odbędzie się we Wolsztynie dnia 2 października o godzinie 2 po południu, w lokalu p. Lagowskiego.

Komitet wyborczy.

Walne zebranie przedwyborcze powiatu międzyrzeckiego odbędzie się w Bąszyniu dnia 2 października o godz. 2 z południa w hotelu Tilgnera.

Komitet powiatu międzyrzeckiego.

Walne zebranie wyborcze powiatu leszczyń- skiego odbędzie się w Lesznie w hotelu de Pologne dnia 3 października o godz. 3 po południu.

Komitet.

Walne zebranie wyborcze na powiat grodzki odbędzie się w Opatonicy na sali p. La- skowskiego w niedzielę, dnia 8 października o godzinie 5 1/2 po południu, na którym oprócz porządku obrad, dla sprawozdania poselskie ks. Zdzi- sław Czartoryski.

Komitet wyborczy powiatu grodzkiego.

Walne zebranie powiatu żnińskiego odbędzie się w Żutnie w lokalu p. Siuchnińskiego we wto- rek, dnia 10 października o godz. 11 przed południem.

Komitet wyborczy powiatowy.

Walne zebranie wyborców powiatu gnieźnień- skiego w celu porozumienia się co do kandydatów na posta do sejmiku pruskiego, odbędzie się w Gnie- źnie w Hotelu du Nord, p. Fiebig, w niedzielę, dnia 15 października r. b. o godz. 1 z poł.

Komitet wyborczy powiatowy.

W Prusach Zachodnich

odbędą się walne zebrania wyborcze:

W Gdańsku, w niedzielę, dnia 1 paź- dziernika w hotelu Vereinshaus przy Breitegasse nr. 83 o godz. 12 w południu.

W Pucku, w niedzielę, dnia 8 paździer- nika o godz. 3 po poł. w hotelu p. Boehma. Spra- wozdanie wygłosią pp. ksiądz kanonik Neubauer i dr. Schroeder.

Oświadczenia.

36. Do oświadczenia się Duchowieństwa prze- ciwko zgubnym robotom „Orędownika“ i „Po- stępu“, przyłączają się z dekanatu Zbąszyń- skiego:

Ks. Schwab. Ks. Józef Sobeski. Ks. Franciszek Hechmann. Ks. Józef Pałkowski. Ks. Enn. Ks. Wojciech Grosty. Ks. Szymbański. Ks. Kulaszewski.

Im Namen der deutschen Geistlichen des Dekanats Bentschen, welche die poln. Zeitungen nicht lesen, kann ich die Erklärung abgeben, dass wir jederzeit treu zu unserm Hochwürdigsten Oberhirten stehen und die ungebührlichen Ansfälle einiger poln. Blätter, von denen wir gehört haben, verurtheilen.

Blesen, den 2. 9. 1893.

Stelter, Dekan.

Kościelec, 27 września.

37. Podpisane duchowieństwo inowrocławskie- go dekanatu wyraża oburzenie swoje z powodu zu- chwałej napaści pism demagogicznych na osobę Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza i po- tępia kierunek gazet, które przez rozbijanie soli- darności, podszezuwanie stanów, zozydanie pra- wowitej powagi, torują drogę socjalnemu roz- prężeniu i politycznej anarchii:

Ks. Pralat Ponński, dziekan Inowrocławski. Ks. Ziętkiewicz, dziekan emer. Ks. Kompf. Ks. Łabędziński. Ks. dr. Warwiński. Ks. Jędra- szkiewicz. Ks. Barcikowski. Ks. Jastrzębski. Ks. Kandaluski. Ks. Laubitz.

Opiekuni ludu.

Wiadomo, że liberalne gazety niemieckie na każdym kroku starają wystrychnąć się na opieku- nów ludu, troskliwych mianowicie o *tani chleb dla biednego człowieka*. Ztąd rolników „agrariuszów“ lżą od *podrażaczy chleba*, skoro się starają o popra- wę cen swych ziemioptodów.

W troskliwości też tej nie ma naturalnie ani *źdźbła prawdy*. Nie o tani chleb dla biednego czło- wieka chodzi pp. liberalom, lecz o dogodne hasło burzenia, podszezuwania, agitacji. Jak ci panowie potrafią związać chorągiewkę, pokażemy na przy- kładzie.

Zabawnie aż się czyta n. p. w takim „Berl. Tageblacie“, który także wojuje pod sztandarem za- glądy dla „podrażaczy chleba“, skoro tenże o obe- cnych konjunkturach na targu cen zbożowych, taki ustęp przedrukowuje z „Berliner Bank u. Handels Ztg.“: „Bądź co bądź przynajmniej jest nadzieja, że już się zaznaczą początki zbliżającego się polepszenia. Oko- liczności przynajmniej ceny tracą na mocy a spo- dziewać się należy bliższego *uzdrowienia* stosun- ków. Tymczasem są to tylko zarodki i początki, ale — jeżeli nie staną na przeszkodzie nowe, nie- obliczone okoliczności — rozwinie się niebawem obfite w owoce życie. Dzisiejsze *ceny tandetne* (Schleuderpreise) są niestandardne, a wywołane zostały niezdrowymi ekonomicznymi, monetarnymi i komunikacyjnymi stósunkami. Z czasem jednak musi wrócić do znaczenia *naturalne* unormowanie wartości.“

Wedle mądrości pp. liberalów za podniesie- niem cen zboża idzie *podrózenie chleba*.

Oczom się nie wierzy, czytając takie wy- wnętrzenia pism liberalnych. Już nawet do bime- talizmu skłaniać się miałyby ochotę!!

Czy to szczerze? Gdzież tam! Powyżej przy- toczony ustęp podaje różniczy dodatek do „Berliner Tageblattu“, którego nie czytają geszeftciarze, ale za to ma on czytelników między agraryjuszami. Tym więc trzeba użyć miodu agraryjuszom, żeby nie stracił abonamentu.

Tacy to oni dwulicowi wszędzie ci pp. libera- łowie i „opiekuni ludu“. Dla geszeftu wszystko z siebie zrobią, popełnią każde kłamstwo, kręta- ctwo — na zamydlenie oczu!

Alboż to u nas lepij? Najwięksi nieprzyja- ciele, truciele ducha ludu, wystrychnij się na jego „opiekunów“, a prawdziwym przyjaciom i opieku- nom naturalnym ludu odmawiają prawa zajmowania się jego losem.

Sam lud ma o sobie myśleć i radzić; precz z duchowieństwem, precz z inteligentami, tylko pano- wie Szymbański i Knapowski ze swymi „demokraty- cznymi“ patronami mają prawo do zajmowania się sprawami ludu i narodu.

Kto jednak wejrzy okiem nieuprzedzonym w stósunki, ten znać musi, że *prawdziwą partją lu- dową* nie stanowią owe rzesze Szymbańskich, Kna- powskich, Grossmanów itp. „demokratów“, lecz po- ważny ten zastęp ludu, który stoi murem przy swych dotychczasowych duchowych i świeckich przewodnikach, bo wie, że zacnego ludu tego nikt od niego nie odsadzi, nie odpycha.

Tacy „opiekuni ludu“ z owich panów, jak opiekunowie rolnictwa z liberalów niemieckich. Jak wszystko jest kłamstwem i szalbierstwem, co piszą bracia siamscy, tak i to, że oni u nas tworzą i or- ganizują „stronictwo ludowe“. Przewrot ich celem, przewrot ich dążeniem, przewrotność ich środkami.

Wohlgemuth contra anonymous.

Cztery tygodnie temu, jak pedagog niemiecki, p. Wohlgemuth, zamieścił w tutejszej „Pos. Lehrer Ztg.“ artykuł w obronie dziatwy naszej szkolnej, żądając dla niej obligatorycznej nauki języka polskiego od najniższego stopnia. Przeciw temu arty- kulowi ukazał się w temże piśmie w dwa tygodnie później elaborat przez jakiegoś anonimowego auto- ra. Oba te artykuły streściłami czasu swego.

Dzisiejsza „Pos. Lehrer Ztg.“ zamieszcza du- plikę p. Wohlgemutha, który w wstępie powiada, że jego przeciwnik, odpowiadając mu, miewa wszy- stko jak groch z kapustą i sofistyczne osobiste wy- cieczki wymiera przeciw niemu. „Falszynie wy- wody autora — tak pisze p. Wohlgemuth — nawet ten, kto nie zna naszych szkół utrakwistycznych, natychmiast pozna.“

Nie myśląc odpowiadać na osobiste wycieczki, p. Wohlgemuth tak pisze:

„Autor nie udowodnił bynajmniej, aby nasze utrakwistyczne szkoły osiągały rzeczywiste resulta- ty w niemieckim i aby przez niemiecki wykład wy- wiaływały się z swego właściwego zadania. Odwo- łuje on się na swoje doświadczenia, ale z słów jego widzimy, co one warte, kiedy powiada, że odwie- dzając koleżów i badając dzieci polskie, przekonał się, iż wogóle osiągały cel, który on zakreśla.“

Kogoż tu nie uderzy ta okoliczność, że autor nie z własnej, tylko z cudzej pracy sądzi o rzeczy! Ja zaś opieram się na dziesięcioletniej praktyce i na praktyce koleżów z W. Ks. Poznańskiego i Gór- nego Ślązka, którzy pragnęli zaprowadzenia jedynie prawdziwej, naturalnej metody, poleconej przez Pe- stalozzego, zalecającego, aby przy uczeniu obcego języka przestrzegano harmonii w uczeniu języka oj- czystego.

Przynajmniej niedomagań szkolnych nie leży za- tem w metodzie. Przypatrzmy się punktom, które ja jako przyczynę niedomagań szkolnych podaję.

Dziecko polskie wstępuje do szkoły umysłowo nie rozwinięte, lecz przeciwnie stłumione duchowo o tyle, nawet, że nie umie z wiedzą zmysłową używać. W analogicznym do tego stósunku jest jego językowe wykształcenie. Zamiast tedy kształcić takie dziecko w jego ojczystym języku, przystępujemy do niego z obcym mu materiałem naukowym, do którego przerobienia potrzeba pewnej duchowej dojrzałości. Czy wobec tego można się dziwić, że rezultaty są bardzo niedostateczne!

Do nauzenia się obcego języka potrzeba pewnej dojrzałości umysłowej. To przynajmniej jednemu z nas, który od lat kilkanaście uczył się języka niemieckiego w polskiej szkole. Tak on brzmia: „Dzieci niższego oddziału mają się nauczyć czytać, a mają one dosyć do roboty, jeżeli się chce nauczyć czytać po polsku. Dopiero zatem wtedy, gdy przez rok jako tako płynnie czytają się nauczyły, ma nauczyciel przystąpić do nauki niemieckiego.“

Zaprawdę, takiego rozporządzenia nie wydano w interesie języka polskiego, lecz w interesie umysłowego rozwoju dziecka, gdyż przy nauce w obcym języku braknie dziecku wewnętrznego popędu, ożywającego jego sily, — dziecko pozostaje w apatyi. Nie można go przeto wnieść po nad poziom pojęć i niepodobna jest rzeczą, aby wpoił w nie jasne wyobrażenia o przedmiotach je otaczających. Dla tego też takie dziecko nigdy nie nauczy się jasnego wyrażania się o otaczających je wrażeń; słyszy ono tylko wyrazy i tylko wyrazy do pamięci wpuszcza, które razem z pyłem szkolnym się ułatniają.

Tak więc nauka w obcym języku, zamiast rozbudzać władzę myślenia, hamuje ich rozwój, więc wstrzymuje rozwój dziecka, aniżeli je kształci. Z tego wykazuje się, dla czego ja pragnę zaprowadzenia języka polskiego już na najniższym stopniu i to w interesie języka niemieckiego. Przy pomocy języka ojczystego powinny się rozwijać władze umysłowe dziecka, aby ich użyć na korzyść nauki języka niemieckiego. To, co stracimy na czasie, odzyskamy na rozbudzeniu dziecka, a to rozbudzenie umysłowe ułatwia naukę dalszą.

Drugi powód, który mnie zniewała do stawiania mego żądania, jest następujący: Droga do nauzenia się języka obcego prowadzi człowieka przez język ojczysty. Mówi on obcym językiem, ale myśli w ojczystym języku. Jeżeli więc pojęcia w ojczystym języku są mu nieznanne, to są one także takim i w obcym języku. A któryż z kolegów może obyć się bez języka ojczystego przy nauce obcego języka? Przy rozważaniu materiału przeczytanego nie można niektórych pojęć zadną miarą ani nauką pogłądową, ani opisaniem objaśnić, trzeba koniecznie dopomóc sobie polskimi wyrażeniami. A jakżeż się w takim razie ma ze zrozumieniem rzeczy? Dziecko nie zna tego wyrażenia w ojczystym języku i jego znaczenia, pojęcie zostaje zatem niejasnym, nie może więc dziecko zrozumieć tego, co czytalo.

A zatem i w tym względzie nauka języka polskiego ułatwiała naukę języka niemieckiego.

Uważam za zbyt cieżką, aby odpowiadać autorowi więcej wyczerpująco na punkt czwarty jego wywodów, bo on sam pewno nie wierzy w to, że zbili wypowiedziane w tym względzie zasady pedagogiki K. Schmidta. Tak więc na tem kończę rzecz moją.

Do słów p. Wohlgemutha nie mamy co dodać. Są to zasady pedagogiczne, uznane przez każdego nieuprzedzonego pedagoga. Na uprzedzonych zaś nie wywrą one pożądanego przez p. Wohlgemutha wpływu, ci ludzie przecież piszą i mówią przeciw swemu przekonaniu, oni sami w to nie wierzą, co głośzą i piszą. Im chodzą o ogłupianie dzieci nasyżonych, o tepienie ich umysłowo, aby je spychać w proletaryat umysłowy i materialny. To zła wola, a z tą niema dyskusyi.

Sprawozdanie Banku Ziemskiego w Poznaniu

z rocznej czynności do 30 czerwca 1893 r.

V.

W nowych koloniach wymagają urządzenia publiczne-prawne i gospodarcze często dość znacznych nakładów (jako to: regulacje stósunków gminnych, kościelnych i szkolnych założenie dróg komunikacyjnych, odrenowanie pól, ukulturywanie nieużytków i t. p.). Koszta tych urządzeń muszą w jakiejby formie — zwykłe w formie kupna — ponieść osadnicy, bo właściciel albo nie może, albo nie zechce ich pokryć z własnych funduszy. Jednakże nakłady te w gotówce z góry wyłożone być muszą; na niektóre (jak na regulacje stósunków gminnych lub szkolnych) władze rządowe wymagają prócz tego złożenia kaucyi na to, że istotnie wykonane zostaną w myśl przepisów prawnych i tylko pod tym warunkiem udzielają konsensów osadniczych. W praktyce doprowadzało rozpoczęcie parcelacji bez poprzedniej regulacji tychże stósunków do przykrych kolizyj z władzami, gdy chodziło o pozwolenie postawienia

budynków dla osadników. Jeżeli zaś sami właściciele parcelujący nie posiadają środków wystarczających, to tem mniej gotowych na te cele funduszy spodziewać się można u osadników, którzy ze swoich zasobów i oszczędności muszą wpłacić zaliczki na cenę kupna, urządzić sobie gospodarstwo i do pierwszych żniw utrzymać się z rodziną własnym kosztem. Niezbędność pomocy bankowej jest więc tutaj oczywista.

Bank Ziemski złożył na cele urzędzeń gminnych i szkolnych do 30 czerwca b. r. kaucyi w listach zastawnych m. 46,000,00.

Prócz tego przeznaczył Bank — w interesach na własny rachunek przeprowadzonych — na urzędzenia gminne i szkolne w prestatkach i gotowiznie m. 19,626,22. Razem m. 65,626,22.

VI.

Podług ustawy rentowej z d. 7 lipca 1891 r. kredyt państwowy rozciąga się także na budynki osadnicze, i to w dwojakiej formie:

a) gdy osadnik buduje — jako pożyczka w listach rentowych, udzielona osadnikowi na postawienie budynków, do połowy sumy asurcyjnej,

b) gdy właściciel buduje — jako dodatek do wartości ziemi, udzielony właścicielowi w listach rentowych ze względu na wyższą wartość osady, wynikającą z urzędzenia odrębnego gospodarstwa, do wysokości 1/2 ogólnego szacunku.

Lecz i w jednym i drugim wypadku listy rentowe wydane być mogą dopiero po skończeniu i zabezpieczeniu budynków, a w jakowych tylko wypadkach tak właściciele parcelujący, jak osadnicy budujący mają zasoby wystarczające, żeby koszta budowli pokryć z własnych funduszy aż do chwili zwrotu ich w listach rentowych. Tutaj więc sam pracodawca skazuje przedsiębiorstwo osadnicze na szukanie pomocy w kredycie prywatnym, którego udzielać może tylko instytucja obeznana z odnosnami stosunkami i umiejąca się zorientować, o ile z jednej strony osadnik zasługuje na pomoc, a z drugiej strony o ile część listów rentowych przyznana na budynki nie będzie zabiorobawą wraz z resztą ceny kupna na pokrycie hipotek, lecz posłuży do zwrotu zaliczek.

Bank Ziemski udzielił pożyczek na budowę osadnikom, resp. właścicielom budującym dla 18 osadników w r. 1893 razem m. 6055,00.

Nizkotej kwoty tłumaczy się względem, iż dopiero w ostatnim czasie instytucja rentowa spowodowała Bank Ziemski do próby udzielania zaliczek na wybudowanie osad.

A resztą rozwijały skrzętną czynność w tym kierunku Spółki ziemskie.

VII.

Jednym z najważniejszych zadań osadnictwa krajowego jest osiedlenie służebnej a bezrolnej ludności wiejskiej i powstrzymanie epidemii emigracyjnej. Ale choroba ta opanowała przeważnie te sfery robotnicze, które nie zdobyły sobie jeszcze wystarczających do nabycia gospodarstwa włościńskich kapitałów. Prawodawstwo rentowe dostarcza wprawdzie osadnikom środków do nabycia ziemi i wybudowania zagrody, lecz dla robotników posiadających bardzo szczupłe fundusze pomoc ta nie wystarcza. Z jednej bowiem strony opóźnione wydanie listów rentowych zmusza zawsze osadnika przy budowlu do tymczasowego szukania pomocy na drodze prywatnej, z drugiej strony Jeneralna Komisya niechętnie dotąd patrzała okiem na zakładanie zagrod tak małych, iżby zagrodnik był skazany na zarobek pozadomowy; sekundowały jej w tem i władze policyjne, które utrniały w danym razie konsensa osadniczego, i głos naukowe pojedynczych polityków socyalnych (Sering), którzy w zakładaniu znacniejszej liczby zagrod robotniczych dostrzegali niebezpieczeństwo powstawania proletaryatu włościńskiego, szerzenie socyalnej demokracji i przgotowywanie stósunków irlandzkich. Nie tu miejsce na wykazanie bezpodstawności tych obaw w społeczeństwie naszym, ale tyle przynajmniej nie ulega kwestyi:

a) że kredyt państwowy, opierający się na rentach, tem pewniejsze ma podstawy bezpieczeństwa, im mniejszą jest włość rentowa, gdyż robotnik najsumienniejzym jest płatnikiem,

b) że prawodawstwo rentowe tem skuteczniej oddziałuje na stósunki społeczno-rólnicze, im w większych masach osadnictwo krajowe uwzględnić będzie ludność robotniczą.

W tym kierunku otwarta jest dla uzupełniającego pośrednictwa Banku Ziemskiego czynność bardzo obszerna. W osadach za pomocą Banku urzą-

dzanych jest dużo (około 200) takich zagrod, których nabywcę, resp. członkowie rodziny pozostali nadal o tyle robotnikami, że poza osadą trudnią się jeszcze zarobkowaniem. Większa część tych ostatnich byłaby niezawodnie nie uzyskała renty państwowej, a wskutek tego i nie doszła bez pomocy Banku Ziemskiego w ogóle do własności. W samym Poznaniu z 154 osad Jeneralna Komisya nie przyjął na renty 37 zagrod w obszarach po 4—11 morgów, tylko z tego powodu, ponieważ nie miały przepisanej minimalnej objętości 12 morgów.

Główną zarługę w osiedlaniu robotników mają Spółki Ziemskie, które zadawalniają się wpłatą 1/10 części ceny kupna, a oprócz tego wspierając członków swoich przy urządzeniu i pierwszym zagospodarowaniu osad zasobami spółkowymi, umożliwiają i mniej zamożnym, byle znanym z pracowitości i gospodarności, robotnikom założenie własnego ogniska domowego. Dla przykładu przytaczamy — z protokołu zatwierdzonego przez Jeneralną Komisya — wyposażenia, jakie daje Spółka Ziemiska w Toruniu osadnikom swoim na Wymysłowie pod Chelmzą:

„Wszyscy osadnicy opłacają rentę dopiero od 1 lipca 1893, jakkolwiek parcele oddane im zostały już dawniej, i to w stanie zupełnie i porządku uprządkowanym; a mianowicie wszystkie ziemie obsiane są oziminą, jarzyną i okopowiną przez samego właściciela, a spodziewane żniwo będzie bardzo znakomite. Podług obliczeń Specyalnego Komisarza na podstawie punktacji z uwzględnieniem cen lokalnych istan- nu zasiewów wypadnie dochód ze żniw na parceli 10-morgowej (na większych odpowiednio wyżej) jak następuje:

ca. 5 mrg. oziminy najmniej 8 ctn. z mrg. à 6 m. Marek 240,00, do tego 95 ctn. słomy z mrg. à 1,50 m. Marek 187,00, ca. 3 mrg. kartofli najmniej po 60 ctn. z mrg. à 1,50 m. Marek 270,00, ca. 2 mrg. jarzyn najmniej po 6 ctn. z mrg. à 6 m. Marek 72,00, do słowy jaręj najmniej ogółem za m. 50,00. Razem m. 819,00.

Prócz tego na każdej 10 mrg. dodano deputaty: 2 szefli żyta ca. m. 12,00, 1 szefel grochu ca. m. 7,00, 1 szefel jęczmienia ca. m. 8,00, 5 szefli kartofli ca. m. 7,50, 5 ent. słomy ca. m. 7,50. Razem m. 41,00.

„Wreszcie 5 podwód do zwożenia materiałów budowlanych e c. często z odległości przeszło 3 milowej.

„Gdy się zliczy wszystkie te elementy, to nabywca 10 morgowej wło ci (przy większych zawsze odpowiednio więcej), który dopiero od 1 lipca br., a więc krótko przed żniwami, ma płacić rentę, ma zaraz po żniwach zapewniony dochód ca. 900 m. bez poprzedniej opłaty, podczas gdy zaliczka wpłacona na cenę kupna za włość 10 morgową tylko ca. 675 m. wynosi.

Wyciąg ten z urzędowego protokołu daje chlubne świadectwo, jak Spółka Ziemiska w Toruniu rozumie interes osadniczy, za który sama bierze na siebie odpowiedzialność. Bank Ziemski organizując Spółki ziemskie, czyni to przedewszystkiem dla propagowania wzorowej procedury kolonizacyjnej, tak trudnej z wielu względów dla prywatnych właścicieli.

KORESPONDENCYE.

Z Babimojskiego.

(Nasze stósunki.)

Rzadko pojawia się w gazetach wiadomość o powiecie naszym, położonym tuż na kresach kraju i wystawionym na wielkie niebezpieczeństwo wynarodowienia się i na wielką zawziętość przeciwników naszych. Panowie nasi zniknęli z czasem z widowni powiatu, zaledwie pięć majatków utrzymuje się dzisiaj jeszcze w rękę polskiej i te sterczą jakoby wysypki wśród morza pangermańskiego.

Z tego też powodu powiat nasz uważany powszechnie za stracony dla sprawy narodowej, a przecież tak jeszcze nie jest. Powiada, że nieliczne już dobra w rękę naszym, lecz wprawd nasz przeważnie jeszcze polski, zaledwie południowo-zachodni skrawek jego ma fizyognomiją niemiecką, za to w reszcie powiatu wre życie rdzennie polskie i dobrobyt u ludu lepszy niż gdzieindziej. Wieśniak nasz zamożniejszy aniżeli w innych okolicach, mmy wioski, które zamieszkuje gospodarze, mający po 200, 250 a nawet 500 morgów ziemi. Miasta, jak prawie wszędzie, tak i u nas we wielkiej swej części ziemczym i tylko uboższa ludność w nich zachowała dotąd swój język. Chciałbym dzisiaj zwrócić uwagę Szanownej Redakcji na stolicę powiatu, na miasto Wolsztyn.

a zatem przed kilku tygodniami umieszczony. Autor ten obrał sobie za przedmiot swych badań uzyskanie sumiennej odpowiedzi, czy płukania w gardle mają jakąkolwiek wartość. Teoretyczne wywody jego, które tylko ludzi fachowych zajma, niezawodnie przemawiają za płukaniami. Z przedstawienia praktycznego tej spornej sprawy niech nam wolno będzie wspomnieć, iż /Loebel uskuteczniając płukania w gardle świeżo wytloczonym sokiem czarnych jagód, zupełnie dokładnie zauważył, które części gardła płynem tym doświadczałym zabarwione zostały. Nietylko podniebienie miękkie (zasłona podniebienne), migdałki gardlane, ale i tylna ściana gardła doznała zabarwienia.

Wynik ten badania Loebela upoważnił go do korzystnego sądu o płukaniami, a nas niech zachęci do pilnego i dokładnego jego wykonywania trzy razy dziennie lub częściej, jak to już w tej sprawie przy ustach poznaliśmy. Lecz co to ma się rozumieć przez dokładne płukanie? Przystęp płynów do gardła nie jest tak łatwym, jak powszechnie myślano. Do głębi jego w postaci stojącej płukanie wykonując, tylko w małej dotrzeć możemy części.

aby płukać w gardle dokładnie, trzeba głowę przechylić w tył znacznie, a co ważniejsze ułożyć się na ten cel na odpowiednim miejscu. Z płynu, który do płukania użyjemy, a z którego własnościami pod koniec tej rozprawki się zapoznamy, wzięść wypada pół lub trzy czwarte łyżki i to w stanie jego letnim. Zimno pokurczy nam błony, zasłony, kryjówki znanych nam już wrogów, a i na naczynia krwionośne wywarłyby tamę, a nawet przy znacznym zmniejszeniu reakcyj.

Płukać w ustach i gardle trzeba zatem płynem

Jest ono jeszcze do połowy polskie, inteligencji polskiej niestety, prócz dwóch miejscowych księży, nie posiada żadnej, a konieczna jest tam potrzeba, aby osiedlił się w niem adwokat i lekarz Polak a nawet jeden i drugi skład polski, n. p. bławatny i korzenny, byłby tam bardzo pożądanymi.

W całym powiecie, a jest on jednym z największych i liczy wśród ludności swej już najmniej 60 proc. Polaków, nie ma ani jednego prawnika polskiego i biedny lud nasz, udający się w swych sprawach do dwóch w mieście Wolsztynie osiedlnych mecenasów niemieckich, przy każdej sprawie opłać musi nasampród prywatnego tłumacza, a nadto wszelkie korespondencye prowadzą ci dwaj panowie z nim wyłącznie w języku niemieckim, a biedny chłopek nasz, nie znający niemieckiego języka, zniewolony jest udawać się do niesumiennych wiejskich doradców pokatych, którzy za każdą podobną usługę sownie płacić sobie każą. Adwokat polski, chociażby nie otrzymał notaryatu, zawsze znalazł we Wolsztynie nader przyzwolite utrzymanie, i śmiało mógłby liczyć na poparcie całej polskiej ludności powiatu, stając się prawdziwym dobrodziejem polskiego kmiotka.

I lekarz Polak we Wolsztynie niezbędny. Jest tam wprawdzie lekarz (dr. Markwitz) płynnie mówiący po polsku, lecz sam jeden nie może on poddać rozległej swej praktyce i nie wszędzie, dokąd go wyzwał, przybył jest w stanie.

Nadto dwie młode inteligentne siły polskie, któreby zechciały wziąć udział w świeżo założonych towarzystwach polskich, przychyliłyby się do silnego rozbudzenia ducha i świadomości narodowej we Wolsztynie i okolicy.

Możeby i kupiec Polak zechciał się osiedlić we Wolsztynie, a potrzebnyby był bardzo, gdyż obecnie po każdą drobnostkę udawać się trzeba do innowierców.

Niemcy.

* Berlin, 28 września. Cesarz przybył wczoraj o godz. 10 1/2 wieczorem do Swinemünde. Wśród głośnych okrzyków licznie zgromadzonej publiczności udał się cesarz na pokład „Hohenzollerna“, który wiozarzystwie awiza „Straß“ wypłynął na morze. Dzisiaj rano przejeździł cesarz o godzinie 7 koło wyspy Amager.

— Do „Pol. Corr.“ piszą z Petersburga, że w tamtejszych sferach urzędowych nie wiele mają zaufania do pomyślnego wyniku konferencyi celnych z Niemcami. Rząd rosyjski jest zdecydowany nie zgodzić się na żądania dotychczasowe Niemiec Związka ministra skarbu Witte jest przeciwny wszelkim ustępstwom dla Niemiec i chce koniecznie zatrzymać taryfę celną z 1891 r., która pochodzi od niego. Jeżeli jednak rząd rosyjski zgodził się na podjęcie na nowo obrad w Berlinie, to stało się to mniej w przypuszczeniu, iż one wydadzą pomyślne rezultaty, ile raczej dla tego, iżby mu nie robiono zarzutu, że braknie mu dobrej woli. W razie nie przyjsia do skutku porozumienia się atoli spadnie znacznie część odpowiedzialności za niepomyślne zakończenie układów na Niemcy.

— „Reichsanzt.“ donosi w części nieurzędowej, że minister kultu nakazał dokładne zbadanie żydowskich podręczników do nauki religii, powierając je jednemu z ewangelickich duchownych, a który jest dobrze obeznany z literaturą talmudyczną, który w tych ksiązkach nie znalazł nic, coby usprawiedliwiała podcieszione przeciwko tym podręcznikom zarzuty.

— W dniu 26 b. m. odbył się zjazd kapłanów delegatury berlińskiej. Zgromadzili się w Berlinie w dniu tym prawie wszystkie duchowni pracujący około dobra 216,000 dusz w delegaturze z ks. prałatem i biskupem delegatury ks. Jahnelem na czele, aby obradować nad sprawami, dotyczącami delegatury. Zebranie rozpoczęło uroczyste Requiem, po którym w procesyi udali się kapłani na probostwo. Ksiądz Prałat dziękował przy powitaniu za piękną miatrę, jaką otrzymał od duchownych z delegatury z okazji swej nominacyi na protonotaryusza apostolskiego. Nastąpiły potem właścive obrady i wykłady wielce pouczające. W końcu mówił ks. dr. Jahnel o znaczeniu takich zjazdów dla kapłanów i upomniał duchowieństwo berlińskie zwłaszcza, na które krytyczne spojrzenia ciągle są zwrócone, aby zawsze pamiętało o swém stanowisku. Modlitwą dziękczynną zakończyło się urzędowe zebranie o godzinie 5.

— W Hildesheimie odbyło się uroczyste odsłonięcie posągu Biskupa Bernarda z Hildesheimu w obecności naczelnego prezesa Bennigsena i dyrektora krajowego bar. Hammersteina. Ks. Biskup Wilhelm hildesheimski wygłosił mowę i stawił

letnim. Celem płukania w postaci leżącej, trzeba napelniać umiarkowanie płynem na ten cel przeznaczonym usta, a zamknawszy je ściśle, oddychać przez nos, poczem wypada ułożyć się wygodnie wznak, głowę a z nią i usta umieścić prawie równolegle z resztą ciała. Dopiero w tej pozycji otwiera się usta i wypycha powietrze z płuc i krtani do gardła i sprawia przy pomocy podniebienia miękkiego pożądanę poruszenie płynem i spłukiwanie miejsc trudno dostępnych. Skoro zabraknie nam do wychychania powietrza, natenczas trzeba zamknąć na nowo usta, a oddychając przez nos aż do woli, po raz drugi i trzeci tym samym płynem już prawie do 28° R. ogrzanym płukać, a po zamknięciu szczelnem zębów i podniesieniu się dopiero go z ust usunąć. Stosownie do wydanego przy tem głosu głębiokiego i opuszczeniu krtani, lub też stosownie do tonu wysokiego i no'owego, jesteśmy w stanie dolne lub górne części gardła spłukiwać. W ten sposób dotrzemy z naszymi środkami do mety, zetknemy je o ile tylko się da z błoną śluzową gardła i wygnamy nieproszonych gości z zajętych przez nich siedzib. Przy porażeniu podniebienia miękkiego płukanie takie jest niewykonane. Gdy niemożliwość płukania u osób dawniej swobodnie ją wykonujących nagle powstała, natenczas stanowi ona objaw rychły beztada przy stwierdzeniu rdzenia pacierzowego.

„Ale ileż to zachodów przy tem płukaniu wymaga się od nas!“ Tu niech posłużą nam za bodziec przysłowie: „Wprawa tworzy mistrza“ i niech nas zachęci również zdanie dwu-wiersz niemiecki: „Willst Du dich deines Wohls erfreuen, So darfst Du keine Mühe scheuen.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Przedruk i tłumaczenie wzbronione).
Jak pielęgnować usta, gardło i zęby,
oraz
krytyczny pogląd na używane na ten cel środki.

Skreślił

Dr. Józef Koszutski,

lekarz dzieci i kobiet w Poznaniu.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 218.)

B. Pielęgowanie gardła.

Gardło, czyli jama gardłowa (Rachen, Pharynx) stanowi u nas miejsce południowo-czerwonkę, rozciągające się od podstawy kości potylicznej i kości klinowej czaszki, aż do ściany przedniej piątego kręga szyi. Miejsce to graniczy z przodu z nosem i ustami, z boków z uchem wewnętrznym a na dół z krtanią i przełykiem czyli gardzieli. Ta przestrzeń wyłożoną i wysłaną jest podściółką włóknistą t. n. zrębem włóknistym (fibroses Balkengerüst), jest również jak usta błoną śluzową pokryta i przyczepiona do wspomnianej już przedniej ściany stołu kręgow szynych. Gardło zawiera również jak usta liczne mięśnie, nerwy, gruczoły i naczynia limfatyczne i krwionośne.

Odślawiacz ciekawych szczegółów budowy całego gardła i wywodów anatomicznych lub histologicznych do podręczników lub dzieł przez specjalistów wydanych, koniecznie zaznaczyć nam wypada,

iz w ważnej tej części ciała różne poczyniono podziały, z których zachowały się obecnie trzy i to podział na część górną (pars nasalis) przodkową (pars oralis) i dolną (pars laryngea). Ponieważ przy oznaczeniu tych oddziałów nie udało się zupełnie ściśle określić granic, zaproponował w czasach ostatnich Rückert, aby rozróżniano tylko w polyku drogę powietrza i drogę potraw, przeciż nie uzyskał uznania, a podział na trzy wspomniane przedtem części i nadal obecnie anatomowie za trzymali.

A zatem i w gardle, jak to już z budowy jego tyle podobnej do ust wuloskowatę możemy, mają obszerny materiał i szerokie pole do popisu, rozwoju i zatrucia naszego ciała grzyby, drobnoustroje, mikroorganizmy.

I tu tak samo troskliwie wykonywaną być winna ściślość w usuwaniu i ubezwładnianiu powodów chorób, tej części ciała, ważną w przeseleniu potraw do gardzieli odgrywającą rolę. Dotarcie w celu dezynfekcyj do katów i kąćków a nawet i szczeliny w ustach jest przy dobrych chęciach zawsze wykonanem. Inaczej ma się z gardłem. Tu przystęp do jego wszystkich części nie jest równo łatwy. Przez cały szereg lat toczono bój na ostrze o to, czy płukania w gardle przydadzą się na co lub nie. Spieczano się i poszukiwano, czy zabiegi naze i starania przy wypełnianiu chochoy i zupełnie poprawnem tego aktu przezorności naszej lub obrony w czasie przemian chorobowych zajmującej nas części ciała, mogą być uwieńczone jakim pomyślnym wynikiem. W tej chwili właśnie odczytaliśmy referat z rozprawy dr. Loebela w Wiedniu w „Allgemeine Wiener medic. Zeitung“ z dnia 15. 8. 93.,

Bernwarda jako księcia Kościółca, uczonego, miłośnika sztuk i wiernego syna ojczyzny. Przy uroczym wzniesieniu Biskupa Wilhelma pierwszy toast na cześć Cesarza i Papieża.

Projekt przeciwko pijaństwu ma zostać znów przedłożony parlamentowi, jak się dowiaduje „Voss. Ztg.“

W Monachium odbyło się dziś o godzinie 2 po południu w sali tronowej otwarcie uroczyste sejmu bawarskiego, na którym byli obecni wszyscy książęta i członkowie ciała dyplomatycznego. W mowie od tronu wyraził ks. Luitpold zadowolenie swoje z tego powodu, że wyrównanie budżetu nastąpiło bez podwyższenia podatków i pomnożenia podatków bezpodstępnych.

Austria i Węgry.

Innsbruck, 28 września. (Telegr.) Cesarz i arcyksiężna obecni byli dzisiaj o godzinie 10 przed południem na uroczystości odsłonięcia pomnika Andrzeja Hofera na górze Izel. Cesarz, witany podczas przejazdu tam i z powrotem przez niezliczone tłumy ludności z nadzwyczajnym entuzjazmem, odpowiadając na uroczystą przemowę prezesa komitetu budowy pomnika, pułkownika Uricha, następującymi słowami: Wznosząc ten pomnik, którego uroczyste odsłonięcie dzisiaj nas tu zgromadziło, spłacili mieszkańcy Tyrolu i Przedarlantii dług wdzięczności dla pamięci tego męża, który był najszlachetniejszym wcieleniem ducha tyrolskiego ludu. Równie wielki w szczęściu, jak w nieszczęściu, bohater w zwyczajności, jak śmiertelnik, w całym swoim działaniu nie miał innego przykazania niż niezłomne wypełnianie obowiązku i zawsze ożywiony był uczuciem najwspanialszą miłości dla cesarza i ojczyzny.

Anglia.

Edynburg, 28 września. W tutejszej hali Alberta odbyło się wczoraj wieczorem walne zebranie szkockich związków liberalnych, na które przybyło około 1200 osób. W czasie dyskusji sam sędziwy prezydent ministrów Gladstone wygłosił mowę, wyrażając, iż wielka kampania podjęta na rzecz bilu samorządu irlandzkiego bynajmniej nie pozostała bez rezultatów i korzyści. Rozwiązanie parlamentu angielskiego jako następstwa odrzucenia bilu homerule przez Izbę lordów, sprzeciwiało się wprost przepisom konstytucji — zawierałoby zdradę przeciw narodowi, który ma wszelkie prawa do rządzenia samym sobą. Kwestya dalszego istnienia Izby panów zostanie przedłożona wyborcom. Obecna większość reprezentacyj ludu ma obowiązek, aby wynależć środki ku osiągnięciu ostatecznego celu.

Grecya.

Z Grecyi nadchodzą fatalne wiadomości. W papierach greckich panika, ażo złota doszło do 85 pr., dochody clove upadają, eksport ustaje; przemysł i handel w zastoj, drożyna coraz większa a coraz mniej zarobek. Król bawi w Danii, ministrowie podróżują, o zwolnieniu parlamentu ani słyca. Wszystko wygląda jakiego nagłego wywołania albo katastrofy.

Poludniowa Ameryka.

London, 28 września. Z Rio de Janeiro donoszą w prywatnym telegramie, że powstańcy bombardują w dalszym ciągu stolicę brazylijską.

London, 28 września. Biuro Reutersa donosi z Buenos Ayres, że powstańcy zdobyli stary pancernik „Los Andes“ i popłynęli w górę rzeki do Rosario, gdzie się znajduje ożnisko powstania. Rząd wysłał za powstańcami krzyżownik i dwie łodzie torpedowe.

Generałowie Revalle i Arredondo udają się na czele wojsk do prowincyi Cordoba, San Luis i Tucuman. Wojsko z Entre Rio i Buenos Ayres koncentruje się w pobliżu Rosario.

Telegramy.

Rzym, 27 września. Król przyjął dymisyą dymisyą ministra sprawiedliwości Santa Marii i na miejsce jego zamianował senatora Armo.

Madryt, 28 września. Królewska rodzina powróciła z San Sebastian. Na dworcu przyjmowali rodzinną królewska ministrowie, ciało dyplomatyczne i wielki tłum publiczności.

Zdrowie marszałka Martina Camposa pogorszyło się nieco.

Prezes ministrów Sagasta złamał sobie nogę.

Berlin, 28 września. „Köln. Ztg.“ otrzymuje z Carogrodu informacje o zapotrywaniach, panujących w tureckich kołach rządowych w sprawie francusko rosyjskiego sojuszu. Wiadomość o utworzeniu rosyjskiej eskadry na morzu Śródziemnym — pisze „Köln. Ztg.“ — nie była niespodziewaną; oczekiwano już od dłuższego czasu wzmocnienia eskadry rosyjskiej. Krok ten zwrotny jest tylko przedmiotem Anglii. Sojusz rosyjsko-francuski nie budzi zresztą w Carogrodzie zaufania, gdyż na Wschodzie oba te państwa mają tak samo sprzeczne i przeciwne interesa, jak przed laty 40. Rosya godzi się na przyjaźń Francyi, tylko dlatego, aby wyrządzić szkodę Anglii. O wielu lat oczekiwaną walka Rosyi z Anglią w Azyi i o Azję, toczyć się będzie na morzu Śródziemnym z pomocą Francyi.

Paryż, 28 września. Depesza z Kopenhagi, donosząca o serdecznych stosunkach hr. Paryża z carem, wywołała w tutejszych kołach rządowych niemiłe wrażenia.

Budapeszt, 28 września. „Pester Lloyd“ dowiaduje się, że połączenie się „stronnictwa z roku 1848“, partyi niepodległości i partyi Ugrona, jest już rzeczą dokonaną. Ugroniści powracają do związku ze stronnictwem. Kwestyi wzięcia udziału w delegacjach nie rozstrzygnięto na razie.

Praga, 28 września. Rada miejska odrzuciła wszystkimi głosami przeciw głosom Mledoczechów, wniosek, postawiony przez Storchę, aby wystósować do Izby deputowanych petycyę o zniesienie stanu wyjątkowego.

Towarzystwa i Spółki.

W przyszłą niedziele, dnia 1 października r. b. o godz. 2 po poł. odbędzie się w lokalu p. Franciszka Konarskiego w Ostrzeszowie pierwsze posiedzenie zwyczajne świeżo założonego Kółka rolniczego na miasto Ostrzeszów i okolice. Na porządku dziennym: 1) Przyjmowanie nowych członków; 2) odczyt; 3) Praktyczne wskazówki co do zajęć gospodarskich w październiku; 4) wnioski. Na intencyę pomyślnego rozwoju Kółka odbędzie się rano o 8 godz. wotywa w kościele farnym, na której sekcyę śpiewacka Towarzystwa przemysłowego w Ostrzeszowie wykona po raz pierwszy śpiew kościelny na cztery głosy. Prosząc o punktualne przybycie członków, zapraszamy pp. rolników z miasta i okolicy do jak najliczniejszego przystąpienia do Kółka. Z wysokim szacunkiem
Jan Dirski, Maksymilian Stempniewicz, prezes. sekretarz.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Fornal, piątek, 29 września.

Doniesienia urzędowe. Król nadał: prowinc. radcy szkółnemu, taja. radcy rejenc. Müllerowi w Berlinie order czerw. orla czwartej klasy ze wstęgą; pastorowi Schultz w Bergen na Rydze i radcy rachunk. Hauer, szefowi biura jener. sztabu order czerw. orla czwartej klasy.

Teatr polski w Poznaniu. Jutro w sobotę po raz pierwszy sztuka Sardou: „Thermidor“

W niedzielę dramat historyczny przez Juliana z Posadowa: „Przeor Paulinów.“ Biletów abonamentowych nabywać można w składzie porcelany, szkła i lamp B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu nr. 10.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, łozę parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

Wystawa Sztuk pięknych w teatrze polskim jest otwarta co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Oczłonkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

Z obozu niemieckiego. Tutejsze stronnictwa karłowate dotychczas, jak pisze „Pos. Ztg.“ jeszcze nie porozumiały się z sobą co do wspólnego kandydata do sejm. pruskiego. Kilku panom ofiarowano kandydatura, ale ci jej nie przyjęli. Trudność zachodzi w tsm, że konserwatyści chcieliby mieć swego kandydata, a narodowo-liberalni także swego chcą postawić.

Pomieszanie pojęć! „Dziennik Pozn.“ zamieścił w dzisiejszym numerze następującą wiadomość ze szkoły p. t. „co to jest kilogram?“

„Tak, co to jest „kilogram?“ — pyta się rozbudzony chłopczyk ojca. — Ten odpowiada: — To dwa fanty. — Na to chłopiec: — Ależ nie, bo my śpiewamy w szkole (poznakijskiej miejskiej): „Morgen in das Kilogramm“. Po dalszych pytaniach doszedł ojciec, iż to „Kilogramm“ znaczy: „In das kühle Grab“.

Tak, „in das kühle Grab“ złożono nasz piękny język w szkole, pogrzebano nasze śliczne śpiewki szkolne, które nasza dziatwa dawniej z taką lubością nuciła, — aby już od najniższej (6tej) klasy wtresować w nią Volksliedry, z których w najlepszym razie tylko kilka pojmnie wyrazów.

Jakie dziwoląg! językowe powstają z takiego uczenia niemieckiego bez objaśnienia, omówienia i tłumaczenia w ojczystym języku, łatwo po powyższej próbie wyobrazić sobie. Słyszy się to, jakby kto śpiewał w języku suaheli. I taki śpiew ma być wyrazem tak wysoko rozwiniętej pedagogiki niemieckiej, tej, która w śpiewie widzi pomocnika w ukształceniu ucznia? Czyż nie nakazuje tu zdrowy rozum, w wychowawczym interesie choć w trzech niższych klasach (tak długo, aż zrozumienie nie będzie możliwym), właśnie polskich nauczać pieśnek ludowych? „Pos. Ztg.“ powiada na to, że widocznie korespondent „Dziennika“ chce udowodnić, jak to dzieci polskie bez zrozumienia przyswajają sobie wyrazy niemieckie. Ale przecież dość często zdarza się zresztą, że także dzieci niemieckie wpajają sobie zwrotki i sentencje bez wszelkiego zrozumienia.

Głupstwa się nie popiera, ani niemi się zasłaniać nie powinno, czy ono zachodzi u polskich czy u niemieckich dzieci. To też dziwnie wygląda, że „Pos. Ztg.“, choć popiera niepedagogiczny system szkolny wobec dzieci naszych, powołuje się na niedostatki w nauce u dzieci niemieckich. Nędzny to nauczyciel, który uczy dzieci zwrotek i sentencji w ich ojczystym języku, a nie wytłomaczy im tego. Jeżeli zaś te zwrotki i t. p. zawierają abstrakta, których niedojrzały jeszcze umysł dziecka pojąć nie może, to nie tykać takich rzeczy. Zresztą taki nauczyciel, nie objaśniający dzieciom rzeczy, których na pamięć się uczyć każę w ojczystym języku, to nieuniknie anormalny. Ale u dzieci polskich chodzi o systematyczne wbijanie im w głowę rzeczy, których nie rozumieją i pojąć nie mogą. Wszakże to przez kilka tygodni przysposobił tętejszy nauczyciel dzieci do lekcyi normalnej, prawie im o „Schwan“ (łabędziu), a w końcu się wykazało, że dzieci myślały, że o „świnie“ im tak nauczyciel prawił.

Zamiast się z polskimi gazetami ujadąc o język polski w szkole, niechby „Pos. Ztg.“ w swój rzetelności dziennikarskiej podła swym czytelnikom artykuł pana T. Wohlgemutha, podany dziś przez nas w tłumaczeniu, a wyjęty z tutejszej „Pos. Lehr Ztg.“ nr. 39.

* Sekretarzem tutejszej Izby handlowej wybrano p. dr. Hanycę z Kwedlinburga.

* Stan wody w Warle w Poznaniu dnia 28 września rano 0,44 m., w południe 0,40 m. Dnia 29 września rano 0,40 m.

* Rawicz, 27 września. Tutejszy nauczyciel seminarny p. Kasinski, podał się do emerytury i z dniem dzisiejszym udał się na urlop półroczny, po którym już do służby nie wróci. Blisko 50 lat był p. Kasinski w urzędzie jako nauczyciel.

Wągrowiec, 26 września. Wczoraj przejechał pociąg krowe pod Debinę. Chłopiec, który miał czuwać nad bydem, poszedł się bawić do lasu. Aby koła lokomotywy odcisnęły z mięsa i krwi, musiano cofać pociąg o 200 metrów.

* Toruń, 27 września. Onegdaj zebrał się tu cechmistrz cechów i radził nad projektem rządowym, dotyczącym reformy rzemiosł. Wszyscy zgadzali się na to, że ten projekt, gdyby miał zostać prawem, nie doprowadziłby do rzemiosł, lecz przeciwnie, zaszkodziłby mu.

Do zarządu stowarzyszenia antysemitckiego, które się tu związało, zostali wybrani pp.: mistrz mularski Plehwe, kupiec drzewa Meyer, buchalter Rösch i Guksh. Na lawników zostali powołani pp.: Zeddelmann, Wakarecy, Oterski, Dąbrowski mł. i Schneider. Zarząd ma przedłożyć statuta na przyszłym zebraniu. Poseł antysemitki do parlamentu, p. Leuss, któremu żydzi zeszłej niedzieli przemawiać nie pozwolili, mówił dziś przed przeszło 400 zgromadzonymi, między którymi nie było żydów, bo ich nie wpuszczono na salę. Przez dwie godziny mówił pan Leuss wśród oklasków: „O potęgę żydów“.

* W bólny w mieście Góra Kalwarya (w Król. Polskiem) powstał wczoraj (w czwartek) popłoch w czasie kucek. Ktoś zawałał „gore“ chociaż ognia nie było.

Wszyscy cisnęli się ku drzwiom. Zadzuszone cztery żydówki i jedno dziecko, a wiele osób jest pokaleczonych.

* Przytomność umysłu. W Biella, we Włoszech, podczas przedstawienia w teatrze sprostował dyrektor dym silny za kulami. Szepnął więc wychodzącemu na scenę aktorowi, aby w jakiś sposób przetrzeźwił publiczność. Aktor wyszedł na scenę i w tej chwili dotknął ręką głowę i upadł na ziemię. Wielkie zapanowało poruszenie, wśród którego dyrektor wyszedł i prosił publiczność, aby opuściła salę, gdyż wskutek nagłej choroby głównego artysty przedstawienie dalej odbywać się nie może. W chwili, gdy ostatni z nich wychodził z teatru, płomień obejmował już orkiestrę. Teatr spłonął doszczętnie.

* Cholera w Hamburgu zabrała wczoraj w czar, tek jedną ofiarę, 4 osoby zachorowały. — W Altonie nikt nie zachorował.

Onxhaven, 28 września. Umarły tu 2 osoby na cholere.

Bukareszt, 27 września. W przeciągu ostatniej doby zach. w Braile 2 os. i 2 um. na cholere; w Galacu zachorowała 1 os.; w Sabinc zach. 4 os., a 1 os. umarta.

Rzym, 27 września. Od wczoraj do dziś zach. w Palermo na cholere 24 os., 11 um. w Livorno zach. 33 os., um. 16; w Patti, w Marina i w prow. mesyjskiej znów się cholera pojawiła. Zachorowały tam 4 os., a dwie um.

Choleryczno eksperymenta na ludziach. (Pettenhofer contra Koch.) Profesor Pettenhofer z Monachium chce się przekonac, jaki skutek wywierają na czlowieku laseczniki choleryczne, zjadł ich kilkanaście żywych i to ma wcale nie szkodziło. Za Pettenhoferem poszli inni badacze w Paryżu i we Wiedniu, a profesor dr. Stricker miał do tego eksperymentu czterech lekarzy i dwie inne osoby. Ci wszyscy jedli laseczniki i są zdrowi — cholery nie dostali, chociaż „porządne porcy“ tego rzekomego zarodku cholerycznego polkali. Profesor Drasche także robił te eksperymenta na trzech ludziach, z których tylko jeden dostał lekkiej febrę i bólu głowy, ale żaden z tych zjadaczy bacylów cholerycznych nie dostał cholery. Zwolennicy szkoły Kocha, słysząc, że Pettenhofer zamierza lyknać laseczniki choleryczne, przepowiedali mu niechybna śmierć na cholere. Omylili się, bo doświadczenia na tych ludziach wykazały, że Pettenhofer ma racya, twierdząc stanowczo, że same laseczniki cholery nie sprawiają. Monachium zwyciężyło Berlin.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 30 września św. Hieronima w. i Zofii wd.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 1. Zachód o godzinie 5 minut 37.

Konkursy

Krakowskiej Akademii umiejętności.

Akademia wznawia następujące konkursy, których termin upłynął bez skutku:

1) Konkurs z fundacyi ś. p. ks. Biskupa A. S. Krasieńskiego. Nagroda 1200 złr. Do konkursu dopuszczają wszelkie prace naukowe, drukowane lub niewydane jeszcze, które przyslane będą w tym celu do Akademii po dzień 31 grudnia 1894 r. Między pracami równowartości pierzeństwo mają, według woli fundatora, pisma treści religijno-moralnej.

2) Konkurs z zapisu p. Władysława Kretkowskiego na temat: „Znaleść wszystkie grupy czyli układy podstawień sprzężonych z liczbą 1 przedmiotów lub przynajmniej znany ich dotąd szereg przedłużony.“

Nagroda wynosi 500 złr. z odsetkami od 16 maja 1886. Autor pracy nagrodzonej będzie obowiązany ogłosić ją drukiem w ciągu roku. Termin nadsyłania prac konkursowych: 15 lutego 1894.

Zarazem przypomina się następujące konkursy, dawniej już ogłoszone, których termin jeszcze nie minął:

1) Na konkurs z fundacyi miasta Krakowa imienia Mikołaja Kopernika (z dnia 18 lutego 1873 r.), wyznaczono poniżej wymienione trzy temata:

1) Wykazać zasady analizy widmowej, wskazać najlepsze sposoby zastosowania jej do badań ciał niebieskich, zestawić systematycznie rezultaty, do których dotąd badania te doprowadziły; w końcu wykazać, w jakim kierunku te badania dalej prowadzić należy.

2) Zebrać wszystkie sprostzenia, zakryły grupy Plejad przez księżyc od roku 1850 do końca r. 1889 i porównać ja z Hansenowskiemi tablicami księżycy.

3) Zbadac systematycznie temperatury głębokich jezior w Tatrach, w różnych głębokościach i różnych porach roku.

Nagroda wynosi 500 złr.

Termin konkursu oznaczony na dzień 1 stycznia 1894 r. Autor pracy uwieńczonej nagrodą zatrzymuje jej własność. Gdyby jednak w przeciągu roku od przyznania nagrody, autor nie ogłosił rzeczonych pracy drukiem, natenczas uczyni to Akademia, bądź przez umieszczenie w swych „Pamiętnikach“, bądź przez oddzielną ogłoszenie. Autor wszakże traci w takim razie prawo własności na rzecz Akademii. Wydawca (autor lub Akademia) obowiązany jest złożyć cztery egzemplarze drukowanej pracy gminie miasta Krakowa.

Telegram gieldowy.

Berlin, 29 września 1893 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	28	29	27	28
Psezenia słabej. na wrzes.-paźdz.	148	- 147 50	Niem. 80/100 pol. pań.	85 25
na listop.-grudz.	150 25	150	Consol. 40/100	106 00
Żyłe wzmoc.			Consol. 30/100	99 60
na wrzes.-paźdz.	137 50	126 75	Pozn. 40/100 l. zast.	102 - 102 -
na listop.-grudz.	129 25	128 50	Pozn. 30/100 l. zast.	95 60
Olej rzep słabej. na wrzes.-paźdz.	48 -	47 75	Pozn. listy rent.	103 10
na kwiecień-maj	49 -	48 75	Poznań. oblig.	94 50
Okowita wzmoc. eksportowa	34 20	34 10	Austr. banknoty	161 30
na wrzesień	32 40	32 60	Austr. renta sror.	91 90
na wrzes.-paźdz.	32 40	32 60	Ros. banknoty	211 75
na listop.-grudz.	32 10	32 10	Ros. listy nastaw.	101 90
na maj	37 90	37 90	Poln. 50/100 l. zas.	65 60
spółowca	-	-	Poln. likw. liz. zas.	63 20
Ówies			Weg. 40/100 l. zas.	93 70
na wrzes.-paźdz.	160 -	159 -	Weg. 40/100 w kor.	98 20
Wypowiedziano: żyta wepeli		100	Austr. kred. akcyje	201 50
okowity kw. eksp.	90 00	100 00	Lombardy	42 40
spoz.	0 00	0 00	Disconto com.	173 60

Sacecina, 29 września 1893 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	28	29	28	29
Psezenia słabo.	145	- 144 -	Okowita słabo.	
na wrzes.-paźdz.	145	- 144 -	w miejsc. eksport.	33 70
na paźdz.-listop.	145	- 144 -	na wrzesień	31 70
Żyło słabo.			na wrzes.-paźdz.	31 70
na wrzes.-paźdz.	125 -	123 50	Petroleum	
na paźdz.-listop.	125 50	123 75	w miejscu	8 75
Olej rzep. spok.	48 -	48 -		8 75
na wrzes.-paźdz.	48 70	48 70		
na kwiecień-maj	48 70	48 70		

(Nadesłano.)

Konarszewo, 25/9, 83. Pan Biskupski, właściciel firmy M. Nowicki & Grünastel w Poznaniu, ulica Jezuitów 5, dostawił do tutaj...

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN” I. F. J. KOMENDZIŃSKI W BRZEŃNIE.

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 września. BAZAR. Pani Rekowa z Koszut, pani Modelska z Król. Polskiego, wiceprezydent Korytowski z Lwowa, hr. Dąbski z Żakowa, hr. Tyszkiewicz z żoną z Wojnowa, Szczaniecki z Miedzychoda, Stablewski z Zalesia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Prządka z Strzałkowa, Wesolowski z Stupcy, Brechan z Poznania, Jaeger z Monachium.

Stan powietrza.

Table with columns: Stacje, Baromet., Wiatr., Stan powietrza, Term. Cels. Data 28 września 1893 r. o 8 godzinie rano.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w wrześniu.

Table with columns: Data i godzina, Baromet., Wiatr., Stan powietrza, Temp. w Cel. 28. Po połud. 2 748,7 i 1/2 umiark. pomroczno 1 +14,7

Dnia 28 września maxm m ciepła +15,0° Cel. - 28 - minimum - +10,2°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 29 września. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Okowita: stale.

Ceny targowe w Poznaniu d. 29 września 1893.

Table with columns: Towar, piękny, średni, pośledni. Pszenica 100 kilog. 14 30 13 70 13 10

Bydgoszcz, 28 września 1893.

Pszenica 134-138 m., gatunek pośledni 128-133 m., najlepsza ponad notowanie. Zyto 112-118 mrk., gatunek pośledni 108-111 mrk.

Wrocław, 28 września 1893 r.

Table with columns: Postanowienia, Za 100 kilogramów, Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Magdeburg, 28 września. - Cukier ziemniaczany excl. work. 99% 16,20, cukier ziemniaczany excl. 88% 15,35, cuk. ziemniaczany 75% Rendem. - -.

Hamburg, 28 września. - Okowita cicho, za września paździcznik 23 1/2 żąd., paździcznik-listopad 23 1/2 żąd., listopad-grudzień 23 1/2 żąd., kwiecień-maj 23 1/2 żąd., - Kawa w good average Santos za września 81 - , za grudnia 79 1/2 za marzec 70 1/2 za maj 75 1/2. Usposobienie: spok. Obrót 2500 miechów.

Aby ułatwić nabywanie mych wyrobów, otwieram z dniem 1-go października r. b. we frontowym domu Teatru Polskiego przy ulicy Berlińskiej nr. 18, obok hotelu Victoria Skład machin i narzędzi rolniczych i polecam uprzejmie to nowe przedsiębiorstwo względem Szanownej Publiczności. H. CEGIELSKI Lejarnia, fabryka machin i t. d.

Na nadchodzącą porę Jesienną do wysyłek win się nadająca, polecam mój bogato zaopatrzony skład czystych i odstających Win Górnowęgierskich Wina Mszałne (vinum consecrabile) butelka litrowa M. 2,00, półlitrowa M. 1,05. Próby i cenniki na żądanie franko i bezpłatnie.

Wyższa Szkoła Żeńska Anny Danysz przenosi się z dniem 1-go października r. b. na ulicę św. Marcina 68 do domu z ogrodem (382) przeznaczanego do wyłącznego użytku szkoły i pensjonatu. Zgłoszenia przyjmują się Plac Piotra 3, I piętro.

Dla właścicieli studzien! Dla właścicieli studzien! P. P. N. Pneumatyczny lewar do wody D. R. P. Zawsze świeża woda studzienna na wszystkich piętach! Jedyne za pomocą naszego powietrza doprowadza wodę wprost ze studni na najwyższe piętra i największe odległości. Woda płynnie za otworzeniem kurka nie przechodząc przez żadne rezerwuary. Aparat taki jest ustawiony w dawniejszej restauracji Schliba w Kleinburgu, kołocowej stacyi kolei konnej i tamże oglądać go można za poprzednim zgłoszeniem się u niżej podpisanego. (517) Georg Goldstücker, Wrocław, Charlottenstr. 4. Telefonu N. 1741.

Poznań, Wodna ul. Nr. 2. J. ZEYLAND Poznań, Wodna ul. Nr. 2. najstarszy i największy skład trumien i artykułów pogrzebowych. Założony w roku 1844. Trumny z drzewa i metalu w największym wyborze, Trumny luksusowe i sarkofagowe. Trumny drewniane i z wstawką cynkową, lub miedzianą. Trumny drewniane, akksamitem lub sukniem pokrywane. Obicia i dekoracje do trumien. - Tablice. - Korony - bukiety - wieńce. - Swiece woskowe. - Bielizna - poduszki - prześcieradła - materace do trumien. Kraty i krzyże grobowe - nagrobki. Skrzynie do trumien z blochów dębowych w ziemię i do grobowców. Skrzynie drewniane do wysyłki ciał. Katafalki - całuny - dywany - świeczniki do wypożyczenia. Dekoracje pokoi żałobnych. Całkowite urządzenia pogrzebów. Sprowadzanie i wysyłanie ciał w dalsze strony. Ekspedycja natchemiatowa, wysyłka koleją najbliższym pocigiem. Sprzedającym z drugiej ręki odpowiedni rabat. (351)

Szanownej Publiczności donoszę niniejszym uprzejmie, że dotychczasowy mój interes restauracyjny Restaurant „Kobylepole” przenoszę na ulicę Berlińską Nr. 9, a otwierając takowy w sobotę dnia 30-go t. m. o godzinie 11-tą przed południem, pod nazwą: Restaurant A. Duchowski nadal prowadzić będę. (520) Polecając dobrą kuchnię, piwo Kisslingowskie i jasne z nowego browaru (Feldschloss) proszę o łaskawe dalsze poparcie. Uniżony A. Duchowski, Poznań, plac Wilhelmowski 5.

Wielebnemu Duchowieństwu polecam się do reperowania i odnawiania sprzętów kościelnych j. t. monstrancyi, kielichów, paten, puszek, relikwiarzy itd. Na nowe sprzęty kościelne przyjmuję zamówienia podług wzorów. I. Stankowski, złotnik i jubiler. Poznań, Butelska ulica II, parter. (165)

Prawdziwy astrachański kawior szary i gruboziarnisty, uznany za najlepszy gatunek rozsyła frunt brutto włącznie z puszką za Mrk. 6 funt netto bez puszek po Mrk. 7,50 B. Persicaner, Mysłówice. Skład papierosów ruskich, herbaty i kawioru. (461) HERBATĘ CHIŃSKĄ karawanową po M. 6, 5, 4 1/2 i 3 za 1 funt ros. Prósze herbaciane po M. 2 i 3 za funt, Tułskie samowary jako i Towary chińskie i japońskie poleca w obfitym wyborze (377) B. Hozakowski Toruń (Thorn). Wysyłkę herbaty od 2 funt. począwszy uskuteczniłam franko.

Organista młody, żonaty, z dobr. świad. poszukuje posady najchętniej w okolicy Środy, Jarocina, Pleszewa lub Koźmina, gdyż tam w tych stronach ma posiadłość swoją i chciałby być bliżej niej. Posiadłość ta jest też i na sprzedaż, jest to dom murywany z kilku morgami ziemi przy domu, mieszka tam 6-ciu lokatorów, sadok, pompa zaraz przy domu, kościół, szkoła i koleja w miejscu. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego sub D. K. 525. Poszukują umieszczenia: Nauczycielki Polki, kształ. w Hotelu Lamberta - Nauczycielki wysoko muzyk. znaj. malarstwo rysunki, biegłe w francuskim jęz. - Nauczycielki Polki, egz., z dobr. polec. dosk. w franc., niem., angielski i muz. - Nauczycielki niemiecz., muz., z pozw. rejenc. - Bony Polki znaj. kraw. a mian. ubiorci dla dzieci, bony niem., bona frebl. - Nauczyciele dom. - Osoby intel. do towarz. - Osoby do zarz. domu, znaj. gospod. wiejsk. i miejsk. - Gospodynie znaj. dobrze chów drobiu i znaj. wykwintnie kuchnią. - Panny szt. znaj. krawieczech. i prasow. - Kasyerki. Biuro zleceń (455) N. Ginter, wyższa nauczycielka Poznań, Półwiejska ul. nr. 28. II.

Młodzieniec, który odsłużył co dopiero wojskowość poszukuje zajęcia w handlu towarów kolonialnych, żelaza lub w destylacji. Świadectwami i rekomendacjami chętnie służy. Łaskawe oferty przyjmie Ekspedycja Kurjera Pozn. sub B. L. 508. Niezawodny Rezultat! Kto chce dobrą siwe sprzędac lub kto chce dobrą kupić, ten niech się tylko z zaliczeniem zgłosi do Agencji LICHTA w Poznaniu z akcją 1847. Szybka sumienita i dyskretna usługa nie sprzędających kupujących. Najlepsze rekomendacje.

W czwartek 28-go września zasnęła w Bogu po długich cierpieniach najdroższa moja Matka. Czeigodnych księży konfratrów proszę pokornie o memento we mszy św. (524) Ks. Kloske, profesor przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny.

Walne zebranie wyborcze powiatu Leszczyńskiego odbędzie się w Lesznie w hotelu de Pologne dnia 3-go października o godzinie 3-ciej po południu. (529) Komitet.

Podpisani zapraszają interesentów na sobotę dnia 30-go b. m. o godz. 10-tą przed południem do Hotelu Ziamera w Wągrówcu na zebranie celem uchwalenia prac przedwstępnych do mającej się budować cukrowni w Stempuchowie. Moszczeńska, Stempuchowo. Gersdorff, Brodnicki, Popowo kościel. Nieświastowice.

Bank Ziemski. Zwyczajne walne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 5 października 1893 o godzinie 11 przed południem w Bazarze w Poznaniu. PORZĄDEK OBRAD: 1. Przedłożenie bilansu wraz z rachunkiem zysków i strat i sprawozdanie roczne Zarządu. 2. Potwierdzenie bilansu, uchwała co do podziału czystego zysku i udzielenie pokwitowania. 3. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej (§ 7 statutu). 4. Wybór rewizorów interesów Banku. 5. Obrady ewent. uchwały co do wniosków podanych przynajmniej na dwa tygodnie przed walnym zebraniem na piśmie Zarządowi. 6. Wniosek o podwyższenie kapitału zakładowego aż do 2,000,000 Marek odnośnie do § 2 statutu. (504) Do udziału na walnym zebraniu zaprasza się wszystkich akcjonariuszów, wstęp dozwolony jest tylko za wylegitymowaniem się przez okazanie akcyi. Poznań, dnia 20 września 1893. Zarząd. Al. Chrzanowski. Dr. Kalkstein.

M. Nowicki & Grünastel Poznań, Jezuitów ulica nr. 5 poleca okna kościelne w olów oprawie w rozmaitych deseniach, okna malowane artystycznie wykonane pod gwarancją trwałości kolorów, baldachymy, chorągwie, krzyże procesyjne metalowe, lichtarze, ołtarzyki do noszenia, obrazy w ołtarze, drogi krzyżowe, kierce, łaski do chorych, łaski marszałkowskie, figury Chrystusa na Boże męki, figury z gipsu, drzewa, terracoty, wielki wybór krzyży i obrazów pokojowych. Oprawa obrazów - ceny umiarkowane. (523)